Sukcesy i porażki „anatolijskiego tygrysa" – wyzwania dla polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Turcji

Aleksandra Dzisiów-Szuszczykiewicz

Rok 2011 był okresem pełnym wyzwań dla polityki zagranicznej Turcji. Pesymistyczne prognozy odwrócenia się Turcji od Zachodu i skupienia jej zainteresowania na Wschodzie okazały się przesadne, choć widoczna jest zmiana kierunków polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Turcji. Uwagę skupiają przede wszystkim kwestie: reakcji Ankary na wydarzenia w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, relacji Turcji z Izraelem i Iranem oraz Rosją, a także procesu akcesyjnego do Unii Europejskiej, roli Ankary w NATO i stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Są bowiem odzwierciedleniem sposobu postrzegania przez władze w Ankarze roli i pozycji Turcji na scenie regionalnej i globalnej. Pokazują też ewolucję polityki zagranicznej Turcji i jej dotychczasowe rezultaty. Rok 2012 będzie kolejnym rokiem wyzwań dla skuteczności polityki zagranicznej realizowanej w Turcji. Może jednak również stać się surowym sprawdzianem efektywności koncepcji „strategicznej głębi", a szczególnie polityki „zero problemów z sąsiadami".

Zgodnie z przyjętą przez Partię Sprawiedliwości i Rozwoju (tur. Adalet ve Kalkınma Partisi, AKP) koncepcją „strategicznej głębi"[1] geopolityczne położenie między Europą, Bliskim Wschodem i Azją oraz dziedzictwo imperium osmańskiego predestynują Turcję do roli państwa centralnego, angażującego

[1] Koncepcja „strategicznej głębi" opiera się na czterech głównych założeniach: poprawie stosunków Ankary z państwami sąsiednimi w myśl idei „zero problemów z sąsiadami"; „wielowymiarowej polityce zagranicznej", na którą składają się wymiary: historyczny, kulturowy, gospodarczy i militarny; „nowym języku dyplomacji", który zakłada włączenie do kreowania i realizowania polityki przedstawicieli środowisk akademickich, *think-tanków*, kół biznesowych oraz przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego, a także bilateralnych relacjach z państwami regionu, między innymi poprzez częste i regularne wizyty. Działania te określone zostały mianem przejścia do „rytmicznej" polityki. Więcej zob.: M.K. Kaya, H.M. Karaveli, *Vision or Illusion? Ahmet Davutoglu's State of Harmony in Regional Relations,* "Turkey Analyst", t. 2, nr. 11, 5 czerwca 2009 r., http://www.silkroadstudies.org/new/inside/turkey/2009/090605A.html (dostęp: 2 stycznia 2012 r.); B. Aras, *Davutoğlu Era in Turkish Foreign Policy,* SETA Policy Brief, nr 32, maj 2009 r., https://www.st-andrews.ac.uk/intrel/media/Aras%20DavutogluEra.pdf (dostęp: 2 stycznia 2012 r.).

się na każdym kierunku strategicznym. Podstawą wizji polityki zagranicznej ministra A. Davutoğlu[2] jest transformacja wewnętrzna Turcji, zwłaszcza zapewnienie politycznej i ekonomicznej stabilności państwa. Reformy krajowe i rosnące możliwości gospodarcze uprawniają bowiem Turcję do odgrywania roli promotora stabilności i pokoju w sąsiednich regionach[3]. Oprócz strategicznego położenia Turcji i silnej gospodarki[4], wzrostowi jej pozycji i realizacji koncepcji ministra A. Davutoğlu sprzyja siła militarna Turcji, szczególnie w regionie, w którym jest ona uważana za ostoję stabilności politycznej[5]. Realizacja założeń „strategicznej głębi" opiera się jednak przede wszystkim na modelu *soft power* i – w ramach idei „zero problemów z sąsiadami" – na budowie dobrych relacji z państwami Bliskiego Wschodu i Kaukazu Południowego. A. Davutoğlu i premier Recep Tayyip Erdoğan postrzegają koncepcję „strategicznej głębi" jako sposób na zmniejszenie historycznej zależności Turcji od USA i Europy[6].

Oceniając dotychczasowe siedem lat realizacji koncepcji, należy podkreślić jej sukcesy, z których najważniejsze to: wzrost wpływów politycznych, ekonomicznych i społecznych Turcji, poprawa stosunków z niektórymi państwami, intensyfikacja międzynarodowych powiązań gospodarczych oraz rola mediatora w kluczowych sporach i konfliktach, nie tylko regionalnych[7]. Na osiągnięcia polityki zagranicznej Ankary wpływ ma (poza czynnikami wymienionymi powyżej) przezwyciężenie przez Turcję swego

---

[2] Przez wiele lat A. Davutoğlu pozostawał wpływowym doradcą premiera R.T. Erdoğana. Był inicjatorem dialogu z większością (jeśli nie wszystkimi) aktorów politycznych Bliskiego Wschodu oraz strategii rozpoczęcia dialogu ze wszystkimi grupami etnicznymi i religijnymi w Iraku. Odgrywał istotną rolę w negocjacjach między Syrią a Izraelem.

[3] B. Aras, *Davutoğlu Era…, op. cit.*

[4] Turcja jest obecnie 16. gospodarką świata, a w połowie stulecia znajdzie się prawdopodobnie na dziesiątym miejscu. Turcja ma drugą co do wielkości liczbę ludności na Bliskim Wschodzie (po Egipcie) i w Europie (bez Rosji) po Niemczech. Jest członkiem G20, WTO, MFW i innych organizacji międzynarodowych, co czyni ją niezastąpionym graczem ekonomicznym w niestabilnym regionie. Według OECD, w latach 2011–2017 Turcja będzie rozwijać się najszybciej ze wszystkich państw członkowskich tej organizacji.

[5] Turcja posiada 6. najsilniejszą armię na świecie i drugie co do wielkości siły zbrojne w NATO (po USA). Mając taki potencjał, jest najsilniejszym państwem regionu. Więcej na ten temat zob.: K. Engin, C. Dargin, *Turkey's Shifting Foreign Policy Toward the Middle East and its Relationship with Israel,* w: "The Journal of Turkish Weekly", 2 stycznia 2012 r., http://www.turkishweekly.net/op-ed/2926/turkey-39-s-shifting-foreign-policy-toward-the-middle-east-and-its-relationship-with-israel.html (dostęp: 2 stycznia 2012 r.).

[6] S. Flanagan, *Turkey's Approach to Euro-Atlantic Security,* 19 sierpnia 2011 r., http://carnegieendowment.org/2011/08/19/turkey-s-approach-to-euro-atlantic-security/4sy5 (dostęp: 25 sierpnia 2011 r.).

[7] A. Balcer, *Ankara podważa monopol Kremla,* w: „Nowa Europa Wschodnia", nr 6 XX, listopad–grudzień 2011 r., s. 90–100.

rodzaju kryzysu tożsamości. Zamiast opierać ją na wyborach między przeciwstawnymi – wydawałoby się – pojęciami (Europa albo Bliski Wschód, religia albo świeckość, Wschód albo Zachód, regionalizm albo globalizm), Turcja podjęła próbę twórczego połączenia powyższych elementów: stała się zarazem muzułmańska i świecka, związana ze Wschodem i Zachodem, a jej polityka ma wymiar zarówno regionalny, jak i globalny[8].

Realizacja polityki „zero problemów z sąsiadami" przyniosła jednak niejednoznaczne rezultaty i okazała się utrudniona w obliczu napięć i kryzysów wywołanych „arabską wiosną".

Turcja wobec „arabskiej wiosny"

Destabilizacja sytuacji w świecie arabskim stała się wyzwaniem i testem dla polityki zagranicznej Turcji oraz strategii opartej na polityce „zero problemów z sąsiadami". Jej realizacja była łatwa w sytuacji w miarę stabilnego sąsiedztwa. Wydarzenia i procesy zachodzące w państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu postawiły rząd R.T. Erdoğana przed koniecznością adekwatnych reakcji.

Rewolucja w Tunezji, która wybuchła w grudniu 2010 r., zaskoczyła władze w Ankarze. Przedstawiły one swoje stanowisko dopiero po czterech tygodniach od rozpoczęcia demonstracji. Zadeklarowały wówczas wsparcie demokratycznych postulatów społeczeństwa tunezyjskiego. Spóźnione, lecz jasne opowiedzenie się Turcji po stronie protestujących wynikało przede wszystkim z faktu, że Tunezja nie była strategicznym regionalnym partnerem Ankary, a bilateralna współpraca gospodarcza nie spełniała oczekiwań Turcji.

Reakcja tureckich władz na rewolucję w Egipcie – opowiedzenie się po stronie protestujących – wydawała się pochodną regionalnej rywalizacji między władzami w Ankarze a władzami w Kairze. Obalenie prezydenta Hosniego Mubaraka mogło zostać uznane przez Turcję za odpowiadające jej interesom. Jednocześnie rząd turecki dąży do odbudowy relacji z władzami w Kairze, co pokazała wizyta premiera R.T. Erdoğana w Egipcie we wrześniu 2011 r.

Turcja starała się odegrać rolę mediatora w rozwiązaniu kryzysu w Bahrajnie; jej oficjalne stanowisko obejmowało trzy kluczowe elementy: utrzymanie

[8] A. Ghani, *The Turkish Roundabout,* 27 grudnia 2011 r., http://www.foreignpolicy.com/articles/2011/12/27/the_turkish_roundabout (dostęp: 2 stycznia 2012 r.).

bezpieczeństwa i stabilności w rejonie Zatoki Perskiej, poszanowanie suwerenności Bahrajnu oraz skłonienie władz w Manamie do przeprowadzenia reform politycznych[9]. Z jednej strony, władze w Ankarze domagały się od rządzącej dynastii Al-Chalifa powściągliwej reakcji na protesty, z drugiej zaś – sprzeciwiały się wszelkiej zewnętrznej ingerencji mogącej negatywnie wpłynąć na sytuację w Bahrajnie i pozostałych krajach Rady Współpracy Państw Zatoki.

Na szczególną uwagę zasługuje stanowisko Turcji wobec kryzysu w Libii. Początkowo władze tureckie starały się zachować neutralność, sprzeciwiały się też sankcjom ONZ nałożonym na Libię oraz wprowadzeniu strefy zakazu lotów (poparły jednak ustanowienie takiej strefy po przyjęciu rezolucji RB ONZ nr 1973). Sprzeciw Turcji wobec sankcji ekonomicznych i interwencji zbrojnej wynikał z obawy przed utratą wpływów gospodarczych w Libii. Przed wybuchem kryzysu państwo to było strategicznym partnerem gospodarczym Turcji: Turcja zainwestowała miliardy dolarów w Libii, a w obliczu zmiany reżimu los tych inwestycji stał się niepewny. Ponadto premier R.T. Erdoğan obawiał się spadku poparcia przed czerwcowymi wyborami parlamentarnymi w Turcji w razie wyrażenia aprobaty wobec interwencji (społeczeństwo tureckie jest generalnie przeciwne ingerencjom Zachodu w państwach muzułmańskich).

24 marca 2011 r. Turcja zmieniła swoje stanowisko wobec interwencji militarnej (rozpoczętej pięć dni wcześniej); nadal krytykowała Francję za aktywną rolę w atakach powietrznych na siły M. Kaddafiego, co jej zdaniem wykraczało poza ramy mandatu rezolucji RB ONZ[10]. Wynikało to w głównej mierze z nie najlepszych stosunków z Francją i rywalizacji między obydwoma państwami w basenie Morza Śródziemnego.

Ankara dopiero na początku lipca 2011 r. uznała Tymczasową Radę Narodową za legalnego przedstawiciela narodu libijskiego. Minister spraw zagranicznych A. Davutoğlu udał się z wizytą do Benghazi z politycznym i ekonomicznym wsparciem dla libijskich rebeliantów. Turecki dyplomata podkreślił, że jego państwo może odegrać ważną rolę w rozwiązywaniu konfliktu w Libii[11]. O tych ambicjach władz w Ankarze świadczyło

[9] A.H. Bakeer, *Turkish-Iranian Relations in the Shadow of the Arab Revolutions, "The Journal of Turkish Weekly",* 8 lipca 2011 r., http://www.turkishweekly.net/op-ed/2842/turkish-iranian-relations-in-the-shadow-of-the-arab-revolutions-a-vision-of-the-present-and-the-future.html (dostęp: 5 stycznia 2012 r.).

[10] K. Kujawa, *Reakcja Turcji na wydarzenia w Afryce Północnej,* „Biuletyn PISM" nr 56 (805), 31 maja 2011 r.

[11] *Turkey Recognises Libyan Rebel Council,* 3 lipca 2011 r., http://www.aljazeera.com/news/africa/2011/07/201173145538817561.html (dostęp: 5 stycznia 2012 r.).

zorganizowanie 14 lipca 2011 r. w Stambule spotkania przedstawicieli międzynarodowej grupy kontaktowej do spraw Libii.

Największym wyzwaniem dla tureckiej polityki „zero problemów z sąsiadami" stał się jednak kryzys w sąsiedniej Syrii. Polityka utrzymywania dobrych stosunków z państwami sąsiednimi przyczyniła się do poprawy relacji między władzami w Ankarze a władzami w Damaszku. Po okresie konfrontacji jeszcze w końcu lat 90. ubiegłego stulecia[12], Turcja i Syria stały się bliskimi partnerami gospodarczymi i politycznymi[13]. Rozwój stosunków przyczynił się do zacieśnienia personalnych relacji między premierem R.T. Erdoğanem a prezydentem Baszarem Assadem.

Kryzys w Syrii postawił Turcję w niewygodnej sytuacji, a zignorowanie przez syryjskie władze apeli władz w Ankarze o zaprzestanie stosowania przemocy i przeprowadzenie reform doprowadziło do wzrostu napięcia w relacjach bilateralnych. Władze w Ankarze obawiają się destabilizacji Syrii i ryzyka zwiększonego napływu uchodźców (zwłaszcza kurdyjskich) stanowiącego zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa i obciążenie dla jego gospodarki. Turcja może wiele stracić na ewentualnym upadku prezydenta B. Assada (np. utrudnienie dostępu do ropy naftowej z państw Zatoki Perskiej, ograniczenia w handlu z partnerami w regionie Bliskiego Wschodu). Wyzwaniem jest dla niej jednak możliwe pogorszenie jej międzynarodowego wizerunku, zwłaszcza w państwach arabskich. Dlatego też Turcja włączyła się do ostrej krytyki reżimu w Damaszku – nie tylko przyłączyła się do sankcji nałożonych przez Ligę Państw Arabskich i państwa zachodnie, ale także podjęła własne działania, takie jak nałożenie 30-proc. podatku na towary z Syrii. Zaktywizowała też poszukiwanie alternatywnych tras – omijających Syrię – dla handlu z państwami Bliskiego Wschodu[14]. Ponadto, władze w Ankarze, zaangażowane w rozmowy z syryjską opozycją, dają ciche przyzwolenie na przeprowadzanie ze swojego terytorium operacji przeciwko reżimowi w Damaszku przez dezerterów z armii syryjskiej, którzy utworzyli Wolną Armię Syryjską.

---

[12] W 1998 r. oba państwa znalazły się na krawędzi wojny, kiedy to groźba tureckiej interwencji militarnej zmusiła władze w Damaszku do wydania Ankarze przywódcy Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) Abdullaha Öcalana.

[13] Wartość obrotów handlowych potroiła się od 1998 r., osiągając 2,5 mld dolarów w 2010 r.; zniesiono ponadto wizy turystyczne dla obywateli obu państw. W lutym 2011 r. Ankara i Damaszek rozpoczęły budowę wspólnej tamy na granicy i ogłosiły projekt powołania wspólnego banku. M. Jouejati, *Syria and the Zero Conflict Policy,* w: *Turkey and the Arab Revolutionary Wave,* 26 maja 2011 r., http://www.bitterlemons-international.org/previous.php?opt=1&id=338 (dostęp: 2 stycznia 2012 r.).

[14] F. Özerkan, *Turkish PM Warns of Looming 'Civil War' in Syria,* 10 stycznia 2012 r., http://www.middle-east-online.com/english/?id=49913 (dostęp: 10 stycznia 2012 r.).

Wykres 1. Odpowiedź na pytanie: Które dwa państwa odegrały najbardziej konstruktywną rolę w wydarzeniach w świecie arabskim w ostatnich miesiącach?

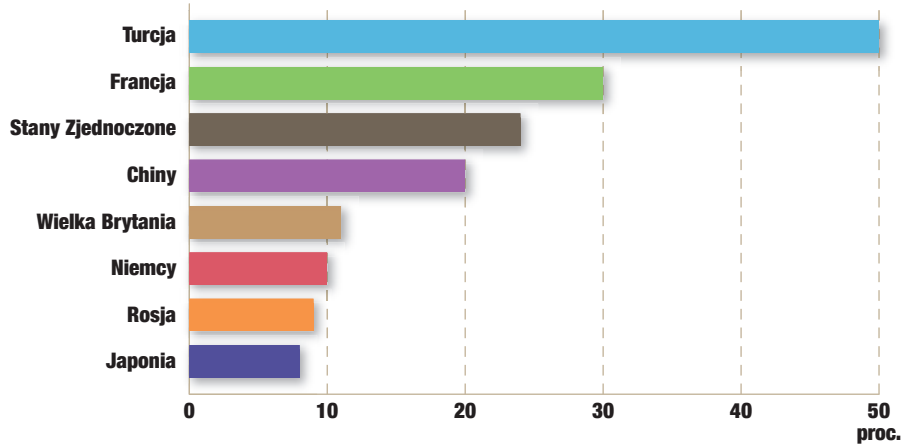

Źródło: S. Telhami (red.), *Annual Arab Public Opinion Survey,* sondaż przeprowadzony w Egipcie, Jordanii, Libanie, Maroku i Zjednoczonych Emiratach Arabskich w październiku 2011 r., http://www.brookings.edu/~/media/Files/events/2011/1121_arab_public_opinion/20111121_arab_public_opinion.pdf (dostęp: styczeń 2012 r.).

Stanowisko gabinetu tureckiego wobec „arabskiej wiosny" nie było ani jednoznaczne, ani jednorodne, co wynikało z relacji z poszczególnymi państwami regionu oraz partykularnych interesów Turcji. Co jednak interesujące, w oczach społeczeństw arabskich to Turcja zyskała najwięcej w kontekście „arabskiej wiosny". Pokazały to przeprowadzane corocznie badania Arab Public Opinion Poll z 2011 r. W pięciu państwach arabskich, których obywatele wzięli udział w sondażu, Turcja postrzegana jest jako państwo, które odegrało najbardziej konstruktywną rolę w wydarzeniach w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie, co pokazuje wykres 1.

Premier R.T. Erdoğan stał się dla narodów arabskich najbardziej podziwianym przywódcą światowym[15]. Przykładowo, Egipcjanie życzyliby sobie, aby ich przyszły przywódca był podobny do Erdoğana, a wdrażany system polityczny ich państwa był wzorowany na modelu tureckim (wykres 2).

[15] S. Telhami (red.), *Annual Arab Public Opinion Survey,* sondaż przeprowadzony w Egipcie, Jordanii, Libanie, Maroku i Zjednoczonych Emiratach Arabskich w październiku 2011 r., http://www.brookings.edu/~/media/Files/events/2011/1121_arab_public_opinion/20111121_arab_public_opinion.pdf (dostęp: styczeń 2012 r.).

Wykres 2. Odpowiedź na pytanie o preferowany model systemu politycznego Egiptu

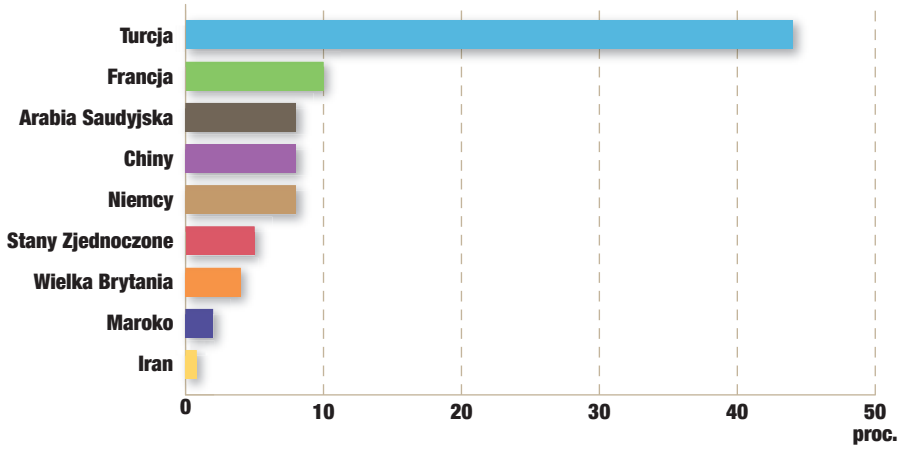

Źródło: S. Telhami (red.), *Annual Arab…, op. cit.*

Przetasowania w trójkącie: Turcja–Izrael–Iran

Kryzys w stosunkach turecko-izraelskich[16] pogłębia się od czasu przeprowadzenia przez Izrael operacji „Płynny Ołów" w Strefie Gazy na przełomie 2008 i 2009 r. Wydarzeniem, które przyczyniło się do dalszego pogorszenia obustronnych relacji, był incydent na statku Mavi Marmara z maja 2010 r.[17]. Odmowa złożenia przez Izrael przeprosin i wypłacenia rekompensat rodzinom ofiar incydentu, a także zniesienia blokady Strefy Gazy (czego domagały się władze w Ankarze), doprowadziła we wrześniu 2011 r. do podjęcia przez Turcję decyzji o obniżeniu rangi stosunków dyplomatycznych

[16] Turcja była pierwszym państwem muzułmańskim, które w 1949 r. uznało istnienie państwa Izrael. Obydwa państwa stopniowo rozwijały współpracę, która obecnie obejmuje kwestie polityczne, wojskowe i ekonomiczne. Relacje turecko-izraelskie przez wiele lat opierały się na wspólnym postrzeganiu zagrożeń związanych z terroryzmem, radykalnym islamem i państwami takimi jak Syria, Iran czy Irak. Czynniki te doprowadziły do podpisania w 1996 r. strategicznego porozumienia zakładającego m.in. wymianę informacji wywiadowczych i wspólne szkolenia wojskowe. Relacje muzułmańskiej Turcji z Izraelem służyły władzom w Tel Awiwie za wzór stosunków z innymi państwami świata islamu.

[17] 31 maja 2010 r. izraelskie siły bezpieczeństwa dokonały na wodach międzynarodowych abordażu 6 statków płynących z pomocą humanitarną do blokowanej przez Izrael od 2007 r. Strefy Gazy. Na statku Mavi Marmara doszło do starć między izraelskimi siłami a pasażerami. W akcji tej zginęło 9 osób (8 obywateli Turcji i 1 USA), a ok. 40 zostało rannych. Zatrzymano ok. 600 propalestyńskich aktywistów z 20 państw. Głównym organizatorem konwoju była turecka organizacja Humanitarian Relief Foundation (tur. Insani Yardım Vakfi, IHH), która zdaniem części analityków i izraelskich władz jest związana z Hamasem, a także z Al-Kaidą i od dłuższego czasu wzywa do walki zbrojnej (z włączeniem terroryzmu) przeciwko Izraelowi.

z Izraelem oraz zamrożeniu współpracy handlowej i wojskowej. Impulsem dla ostrej reakcji Ankary były także ustalenia długo oczekiwanego raportu ONZ dotyczącego wspomnianego incydentu, który wyciekł do opinii publicznej. Według autorów raportu, choć zajęcie przez izraelskie siły zbrojne Mavi Marmara było działaniem przesadnym i nierozsądnym[18], to morska blokada Strefy Gazy uznana została za legalną[19]. Niezadowolenie Ankary wywołała także współpraca Izraela z Cyprem w kwestii eksploatacji złóż ropy naftowej pod dnem Morza Śródziemnego.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że jednym z powodów pogorszenia relacji Turcji z Izraelem jest rosnąca asertywność tej pierwszej na arenie międzynarodowej, określana przez niektórych obserwatorów wręcz jako turkocentryzm[20]. To podejście wpływa szkodliwie na relacje Turcji z innymi państwami[21].

Turcja i Izrael obstają przy swoich stanowiskach, w których – obok dumy – główną rolę odgrywają interesy narodowe. Turcja pod rządami AKP wykorzystuje w swojej retoryce islam oraz antyizraelskie sentymenty. Obserwując przez trzy dekady taktykę Iranu, który z powodzeniem wykorzystuje antyizraelskie nastawienie arabskiej ulicy, przywódcy AKP uświadomili sobie, że regionalna hegemonia w zdominowanym przez Arabów regionie nie jest możliwa bez stanowczego sprzeciwu wobec polityki Izraela[22].

Choć ostra antyizraelska retoryka premiera R.T. Erdoğana zwiększa sympatię arabskiej ulicy wobec Turcji, to przyczynia się też do wzrostu napięcia w jednym z najbardziej zapalnych punktów świata i jest niekorzystna zwłaszcza dla Stanów Zjednoczonych, ponieważ stawia Waszyngton w kłopotliwej sytuacji – między swoimi dwoma zwaśnionymi sojusznikami. Ponadto wydaje się, że aspiracje regionalne Turcji wymagają jednak strategicznej współpracy i dobrych relacji gospodarczych z Izraelem. Oba państwa łączą

[18] *Report of the Secretary-General's Panel of Inquiry on the 31 May 2010 Flotilla Incident,* wrzesień 2011 r., http://www.un.org/News/dh/infocus/middle_east/Gaza_Flotilla_Panel_Report.pdf (dostęp: 3 stycznia 2012 r.).

[19] Y. Schleifer, *Dead in the Water,* 2 września 2011 r., http://www.foreignpolicy.com/articles/2011/09/02/dead_in_the_water (dostęp: 11 stycznia 2012 r.).

[20] G. Bacik, *Turkey's Limits,* 1 stycznia 2012 r., http://www.todayszaman.com/columnist-267333-turkeys-limits.html (dostęp: 1 stycznia 2012 r.).

[21] Pokazała to dobitnie przesadna reakcja Ankary na przyjęcie ustawy o karaniu za negowanie zbrodni ludobójstwa dokonanych w okresie I wojny światowej, przez niższą izbę francuskiego parlamentu (obraźliwe wypowiedzi pod adresem Nicolasa Sarkozy'ego i oskarżenia Francji o zbrodnie w Algierii w latach 1954–1962).

[22] K. Engin, C. Dargin, *Turkey's Shifting Foreign Policy Toward the Middle East and its Relationship with Israel,* "The Journal of Turkish Weekly", 2 stycznia 2012 r., http://www.turkishweekly.net/op-ed/2926/turkey-39-s-shifting-foreign-policy-toward-the-middle-east-and-its-relationship-with-israel.html (dostęp: 2 stycznia 2012 r.).

wspólne interesy, szczególnie w obliczu „arabskiej wiosny", wydarzeń w Syrii i Egipcie, kwestii Palestyny, a także Iraku. Obecny kryzys w stosunkach izraelsko-tureckich uniemożliwia obu państwom współpracę w kluczowych kwestiach związanych z bezpieczeństwem:

- walce z terroryzmem dżihadystów na Synaju i wzdłuż granicy turecko-syryjskiej,
- wymianie informacji wywiadowczych służących ochronie interesów obu stron,
- promowaniu współpracy gospodarczej we wschodniej części basenu Morza Śródziemnego,
- ograniczeniu wpływów Teheranu, które stanowią zagrożenie dla tureckich interesów w regionie i dla bezpieczeństwa Izraela[23].

Taktyka przyjmowana wobec Iranu była jedną z kwestii dzielących Turcję i Izrael. Zgodnie z założeniami polityki „zero problemów z sąsiadami" władze w Ankarze dążyły do poprawy stosunków z władzami w Teheranie i odegrania roli mediatora między Zachodem a Iranem w kwestii kontrowersyjnego programu nuklearnego tego ostatniego. Warto wspomnieć o turecko-brazylijskiej inicjatywie[24] (mimo jej fiaska), mającej na celu przełamanie impasu wokół irańskiego programu nuklearnego i głosowaniu Turcji w czerwcu 2010 r. przeciwko przyjęciu rezolucji nr 1929 nakładającej kolejne sankcje na Iran. Przykład tej inicjatywy pokazuje, że kiedy władze w Ankarze podejmują działania sprzeczne ze stanowiskiem wieloletnich sojuszników, nie zawsze kończą się one sukcesem[25].

Podczas gdy Izrael postrzega irański program nuklearny i rakietowy jako zagrożenie dla swojej egzystencji, władze tureckie nie traktują go jako stwarzającego rychłe zagrożenie. Uważają jednak zarazem, że uzyskanie przez Iran broni atomowej byłoby szkodliwe dla bezpieczeństwa Turcji. Władze w Ankarze uznają, że najlepszym rozwiązaniem problemu jest zaangażo-

[23] E. Toledano, *Is Israel 'Trembling' and 'on its Knees', or is Ankara Dreaming?*, 5 stycznia 2012 r., http://www.hurriyetdailynews.com/is-israel-trembling-and-on-its-knees-or-is-ankara-dreaming--.aspx?pageID=238&nID=10738&NewsCatID=396 (dostęp: 5 stycznia 2012 r.).

[24] 16 maja 2010 r. Iran zawarł z Brazylią i Turcją porozumienie, na mocy którego władze w Teheranie zgodziły się na przekazanie Turcji około 1,2 tys. kg uranu wzbogaconego do 3,5 proc. w zamian za 120 kg uranu wzbogaconego do 20 proc. Porozumienie dotyczące wymiany paliwa ma dotyczyć jedynie działalności teherańskiego reaktora badawczego.

[25] I. Ivanov, W. Ischinger, S. Nunn, *Addressing the Turkish Dimension in Creating a Euro-Atlantic Security Community,* luty 2012 r., http://carnegieendowment.org/files/WGP_Turkey_FINAL.pdf (dostęp: 15 lutego 2012 r.).

wanie dyplomatyczne i ekonomiczne oraz zakończenie izolacji Iranu przez państwa P5+1 i ONZ.

Wola uniknięcia antagonizowania Iranu oraz bliskowschodnia polityka Turcji spowodowały wahania władz w Ankarze wobec uczestniczenia w systemie EPAA (*European Phased Adaptive Approach*). Turcja ponadto podkreślała obawy, że przenośny radar AN/TPY-2 – dostarczający dokładnych informacji dla rakiet przechwytujących SM-3 – nie obejmie południowo-wschodnich obszarów Turcji. Domagała się także porozumień dotyczących dowództwa i kontroli nad nim oraz zakazu dzielenia się uzyskanymi przez radar informacjami z Izraelem[26]. Za oficjalnymi obawami kryła się rzeczywista troska, że udział w systemie może prowadzić do pogorszenia relacji z władzami w Teheranie i narazić Turcję na irański odwet. Po wielomiesięcznych sojuszniczych negocjacjach Turcja podjęła jednak decyzję o instalacji radaru na swoim terytorium[27]. Ta zgoda i odpowiedź na kryzys w Syrii pogorszyły stosunki władz w Ankarze z władzami w Teheranie. Innymi arenami rywalizacji obydwu państw są wpływy w Iraku, a także w Libanie, gdzie Turcja stara się przeciwdziałać irańskiemu wsparciu dla ugrupowań szyickich[28].

Mimo tych widocznych napięć Turcja na razie nie rezygnuje z utrzymywania możliwie poprawnych stosunków z Iranem, co pokazuje wizyta ministra A. Davutoğlu w Teheranie w styczniu 2012 r., przeprowadzona zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami[29].

Stosunki Turcji z Rosją – rywalizacja czy współpraca?

Decyzja władz w Ankarze o rozmieszczeniu na swoim terytorium radaru będącego częścią systemu obrony przeciwrakietowej – postrzeganego przez Rosję jako zagrożenie dla jej bezpieczeństwa – została zaakceptowana przez

[26] S. Flanagan, *op. cit.*

[27] *Turkey Agrees to Host Early Warning Radar as Part of NATO Missile Shield,* 2 września 2011 r., http://www.todayszaman.com/newsDetail_getNewsById.action?load=detay&newsId=255529&link=255529 (dostęp: 2 września 2011 r.).

[28] Ö. Taşpinar, *Turkish-Iranian Solidarity in the Middle East?,* 8 stycznia 2012 r., http://www.todayszaman.com/columnist-268009-turkish-iranian-solidarity-in-the-middle-east.html (dostęp: 9 stycznia 2012 r.).

[29] Tematami rozmów szefa tureckiego resortu spraw zagranicznych z irańskim odpowiednikiem Alim Akbarem Salehim były: stosunki bilateralne, kryzys w Syrii, rozwój sytuacji w Iraku oraz kryzys wokół irańskiego programu nuklearnego. Zob.: *Davutoğlu Visits Iran to Discuss Syria, Iraq, Nuclear Standoff,* 4 stycznia 2012 r., http://www.todayszaman.com/news-267563-davutoglu-visits-iran-to-discuss-syria-iraq-nuclear-standoff.html (dostęp: 4 stycznia 2012 r.).

Moskwę, której przedstawiciele zaznaczyli, że radar nie zagraża Rosji[30]. Wpisuje się to w obserwowany od kilku lat trend zacieśniania współpracy politycznej i gospodarczej między Turcją a Rosją, wynikający z przekonania, że permanentna rywalizacja jest niekorzystna dla obu stron[31]. W 2008 r. Rosja stała się największym partnerem handlowym Turcji; jest też najważniejszym dostawcą surowców energetycznych. Obydwa państwa łączą liczne porozumienia handlowe, inwestycje, turystyka oraz zawarte w 2010 r. porozumienie o budowie pierwszej elektrowni jądrowej w Turcji[32]. Rok 2011 władze w Ankarze zakończyły wyrażając zgodę na budowę gazociągu South Stream przez wyłączną strefę ekonomiczną Turcji[33]. Tego samego dnia między Gazpromem a tureckim koncernem Botaş podpisany został aneks do kontraktów gazowych, umożliwiający zwiększenie dostaw rosyjskiego surowca, a jednocześnie – najprawdopodobniej – znaczącą obniżkę jego ceny[34]. Według niektórych ocen, turecka nota nie przesądza o powstaniu gazociągu South Stream[35]; oznaczałoby to sukces władz w Ankarze, zainteresowanych rozwojem swojego potencjału tranzytowego poprzez realizację konkurencyjnych do South Streamu projektów, przy zachowaniu dobrego klimatu we współpracy z Rosją.

Niemniej, mimo że obydwa państwa podzielają niektóre oceny dotyczące bezpieczeństwa międzynarodowego (np. Turcja ostrożnie podchodzi do rozwijania obecności wojskowej USA w basenie Morza Czarnego), w licznych obszarach występują między nimi sprzeczności interesów i poglądów, a także rywalizacja. Dlatego też nie można mówić o strategicznym partnerstwie między Turcją a Rosją. Jednym z obszarów rywalizacji jest właśnie energetyka[36]. Władze w Ankarze i Moskwie różnią się też w kwestiach polityki międzynarodowej (np. dotyczących Cypru, Kosowa i Bośni)[37]. Proble-

[30] *An American Radar in Turkey is not a Threat for Russia, but it is a Risk,* 5 września 2011 r., http://en.rian.ru/analysis/20110905/166446193.html (dostęp: 10 stycznia 2012 r.).

[31] A. Balcer, *op. cit.*

[32] S. Markedonov, N. Ulchenko, *Turkey and Russia: an Evolving Relationship,* 19 sierpnia 2011 r., http://carnegieendowment.org/2011/08/19/turkey-and-russia-evolving-relationship/4sy3 (dostęp: 3 stycznia 2012 r.).

[33] 28 grudnia 2011 r. w Moskwie minister energetyki Turcji Taner Yıldız przekazał premierowi Władimirowi Putinowi notę ze zgodą Ankary. Treść i warunki zezwolenia nie są znane.

[34] W. Konończuk, S. Matuszak, E. Paszyc, *Rosyjsko-tureckie porozumienie o gazociągu South Stream jako instrument presji na Ukrainę,* 4 stycznia 2012 r., http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2012-01-04/rosyjskotureckie-porozumienie-o-gazociagu-south-stream-ja (dostęp: 4 stycznia 2012 r.).

[35] *Ibidem.*

[36] S. Markedonov, N. Ulchenko, *op. cit.*

[37] Więcej zob.: S. Korepin, *Turkey and Russia: a New Friendship,* 18 sierpnia 2011 r., http://csis.org/blog/turkey-and-russia-new-friendship (dostęp: 5 stycznia 2012 r.).

matyczne pozostaje podejście obu państw do kwestii separatyzmu (w Rosji wciąż aktywne są organizacje kurdyjskie związane z Partią Pracujących Kurdystanu, której władze w Moskwie nie umieściły na liście organizacji terrorystycznych, władze w Ankarze zaś nie zlikwidowały na swoim terytorium działalności antyrosyjskich środowisk kaukaskich, choć je ograniczyły). Kolejnym obszarem rywalizacji i odmiennych podejść obydwu państw jest obszar poradziecki: Rosję łączą sojusznicze stosunki z Armenią, zaś Turcja utrzymuje dobre relacje z Azerbejdżanem, Gruzją i Turkmenistanem[38]. Warto w tym kontekście zwrócić szczególną uwagę na fakt, że w konflikcie o Górski Karabach Rosja i Turcja wspierają przeciwne strony. Stosunek do przedłużających się konfliktów, a także do problematyki energetycznej może w przyszłości poróżnić Rosję i Turcję, podobnie jak podejście do kryzysu w Syrii czy rosnący potencjał i wpływy Turcji na obszarze poradzieckim.

Perspektywy członkostwa w UE

Turcja rozpoczęła negocjacje akcesyjne z Unią Europejską w 2005 r.; do tej pory otworzyła jedynie 13 z 35 rozdziałów rozmów, a tylko jeden został zamknięty. Finalizacja rozdziałów jest zablokowana m.in. przez Cypr i Francję. Stosunki Turcji z Unią znajdują się w impasie wynikającym z nierozwiązanego problemu cypryjskiego[39]. Do wznowienia negocjacji szczególnie sceptycznie podchodzi Francja (i częściowo Niemcy), niechętnie nastawiona do tureckiej akcesji. Postawa władz w Paryżu zapewne nie ulegnie zmianie, przynajmniej do wyborów prezydenckich nad Sekwaną w 2012 r. Pokazują to ostatnie wydarzenia (wzrost napięcia na linii Turcja–Francja, negatywnie wpływający także na relacje między Turcją a Armenią)[40].

[38] A. Balcer, *op. cit.*

[39] Turcja nie uznaje Cypru i okupuje część jego terytorium.

[40] W grudniu 2011 r. niższa izba francuskiego parlamentu przyjęła ustawę o karaniu za negowanie zbrodni ludobójstwa dokonanych w okresie I wojny światowej. W uzasadnieniu do wprowadzanych zmian legislacyjnych odniesiono się wprost do masakry Ormian w latach 1915–1917 (odmienny punkt widzenia władz w Ankarze i Erewaniu na kwestię tych wydarzeń stanowi oś sporu między Turcją a Armenią). W odpowiedzi na przyjęcie ustawy władze w Ankarze podjęły decyzję o odwołaniu swojego ambasadora z Paryża i zawieszeniu współpracy politycznej, gospodarczej oraz wojskowej z Francją (cofnięto zgodę na lądowania francuskich samolotów wojskowych na tureckim terytorium i zawijanie francuskich okrętów do tureckich portów). W lutym 2012 r. Rada Konstytucyjna Francji orzekła, że wspomniana ustawa jest niezgodna z francuską konstytucją. Orzeczenie zostało uznane przez Turcję za krok w dobrą stronę, nadal jednak utrzymywane są tureckie sankcje nałożone na Francję.

W lipcu 2012 r. Cypr obejmie na 6 miesięcy rotacyjne przewodnictwo w Radzie UE. W lipcu 2012 r. władze w Ankarze prawdopodobnie zamrożą na pół roku relacje polityczne z prezydencją. Niemniej Turcja zamierza, zgodnie ze słowami ministra do spraw UE Egemena Bağişa, utrzymywać stosunki z Komisją Europejską[41]. Mimo to relacje z Unią Europejską pewnie ulegną ochłodzeniu i rzeczywista normalizacja w stosunkach Turcji z UE będzie możliwa dopiero na początku 2013 r. Co więcej, niewykluczone jest, że odbędzie się ona na nowych warunkach. W przeszłości Turcja potrzebowała Unii bardziej niż UE Turcji. Obecnie sytuacja wydaje się zmieniać – szczególnie biorąc pod uwagę świetnie prosperującą turecką gospodarkę i stagnację gospodarek unijnych[42]. Kiedy w 2013 r. UE i Turcja wznowią stosunki, władze w Ankarze będą przystępowały do tego procesu z większą pewnością siebie i bez kompleksów.

Impas w procesie akcesyjnym oraz otwarta niechęć Francji i Niemiec wobec członkostwa Turcji w UE, a także wzrost islamofobii w najważniejszych państwach Unii negatywnie wpływają na percepcję Unii przez Turków. Badania przeprowadzone przez instytut TESEV pokazały, że wciąż 69 proc. Turków popiera starania rządu o członkostwo w UE, ale jedynie 36 proc. wierzy, że stanie się to w ciągu najbliższych 10 lat. 30 proc. Turków jest przekonanych, że Turcja nigdy nie dołączy do Unii[43]. Osłabienie proeuropejskich postaw Turków pokazują również badania Pew Research Center (Wykres 3).

Warto zwrócić uwagę na fakt, że mimo wprowadzania przez Turcję dorobku prawnego Wspólnot Europejskich i Unii Europejskiej (co potwierdzają raporty postępu Komisji Europejskiej[44]), proces demokratyzacji i tempo reform politycznych nad Bosforem uległy spowolnieniu. Wynika to właśnie, między innymi, z impasu w stosunkach z Unią Europejską – obie dziedziny są bowiem od siebie zależne i wzajemnie się napędzają.

---

[41] *Turkey Warns of Freezing Ties with Cyprus EU Presidency,* 14 lipca 2011 r., http://www.euractiv.com/enlargement/turkey-warns-freezing-ties-cyprus-eu-presidency-news-506534 (dostęp: 2 stycznia 2012 r.).

[42] S. Cagaptay, *Turkish-EU Reset, Once Again,* 13 listopada 2011 r., http://www.hurriyetdailynews.com/default.aspx?pageid=438&n=turkish-eu-reset-once-again-2011-11-13 (dostęp: 3 stycznia 2012 r.).

[43] G. Seufert, *Foreign Policy Perceptions in Turkey,* czerwiec 2011 r., http://www.tesev.org.tr/UD_OBJS/PDF/DPT/OD/YYN/Gunter_Seufert_Foreign_Policy_Perceptions.pdf (dostęp: 2 stycznia 2012 r.).

[44] A. Balcer, *Czas decyzji,* 22 listopada 2011 r., http://www.demoseuropa.eu/index.php?option=com_content&view=article&id=971%3Aczas-decyzji&catid=136%3Az-ostatniego-roku&Itemid=120&lang=pl (dostęp: 1 stycznia 2012 r.).

Wykres 3. Odpowiedź na pytanie: Który kierunek polityki zagranicznej powinien być najistotniejszy dla Turcji?

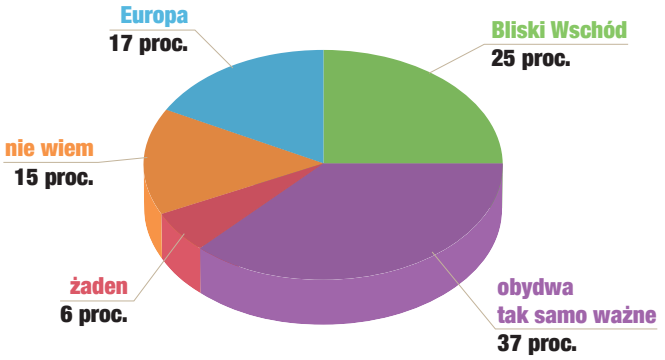

Źródło: *On Eve of Elections, a More Upbeat Mood in Turkey,* Pew Research Center, Global Attitudes Project, 7 czerwca 2011 r., http://www.pewglobal.org/2011/06/07/on-eve-of-elections-a-more-upbeat-mood-in-turkey/ (dostęp: 3 stycznia 2012 r.).

Przewartościowanie stosunków z NATO i USA

Rząd w Ankarze nie porzucił idei uzyskania członkostwa w UE jako ważnego celu polityki zagranicznej, lecz zaczął zwracać większą uwagę na państwa pozaeuropejskie[45]. To poszerzenie obszaru zainteresowania nie powinno jednak być brane za odwracanie się Turcji od Zachodu, chociaż zmiany w rozłożeniu akcentów w polityce tureckiej i rosnąca pewność siebie władz w Ankarze prowadzą do napięć w łonie struktur atlantyckich, do których należy Turcja.

Stanowisko Turcji w NATO wyraża równowagę między lojalnością wobec przyjmowanych przez Sojusz zobowiązań a realizacją redefiniowanych interesów narodowych[46]. Turcja postrzega swoje członkostwo w NATO jako jeden z ważnych aspektów polityki bezpieczeństwa, jakkolwiek jej dążenie do zapewnienia sobie silnej roli na arenie międzynarodowej czasem koliduje z polityką pozostałych członków Sojuszu. W interesie Turcji nie leży podważanie spójności i efektywności NATO. Zmierza ona natomiast do

[45] R. Falk, *Turkey's Diplomatic Rise,* 28 maja 2011 r., http://www.aljazeera.com/indepth/opinion/2011/05/2011520132829219646 (dostęp: 4 stycznia 2012 r.).

[46] S. Ülgen, *How Turkey Wants to Reshape NATO,* http://www.europesworld.org/NewEnglish/Home_old/Article/tabid/191/ArticleType/ArticleView/ArticleID/21827/HowTurkeywantstoreshapeNATO.aspx (dostęp: 10 stycznia 2012 r.).

kształtowania sojuszu transatlantyckiego tak, aby stał się on organizacją odzwierciedlającą w większym stopniu interesy władz w Ankarze[47]. Turcja jest aktywnym uczestnikiem Sojuszu. Jej budżet wojskowy spełnia natowskie kryterium wydatków na obronę (minimum 2 proc. PKB), siły tureckie biorą udział w operacji NATO w Afganistanie[48], a władze w Ankarze popierają wysiłki na rzecz odbudowy i stabilności tego państwa.

Turcja pozostaje wierna swemu przywiązaniu do polityki *nuclear-sharing* i jest jednym z 6 państw NATO, na terytorium których znajduje się amerykańska taktyczna broń jądrowa (w Turcji – 90 bomb grawitacyjnych B61)[49]. W przekonaniu tureckim, ewentualna decyzja o jej wycofaniu może zostać podjęta tylko w wyniku konsensu w NATO dotyczącego sojuszniczej strategii odstraszania i obrony. Władze w Ankarze są silnie zaangażowane w trwający obecnie przegląd tej strategii.

Turcja wspiera inicjatywy wzmacniania współpracy NATO w zakresie bezpieczeństwa z dotychczasowymi partnerami, a także rozwijania partnerstwa z innymi państwami i organizacjami. Będzie to szczególnie istotne wsparcie w perspektywie rozwoju Dialogu śródziemnomorskiego NATO po „arabskiej wiośnie".

Turcja nie zamierza też rezygnować z solidnych relacji ze Stanami Zjednoczonymi. Stosunki Turcji i USA zmieniły się jednak wraz z dojściem do władzy AKP i wzrostem asertywności Turcji, a pierwszym sygnałem zmiany była odmowa władz w Ankarze w 2003 r. dostępu siłom USA do tureckiego terytorium podczas ataku na Irak. Stosunki turecko-amerykańskie ewoluowały od asymetrycznej zimnowojennej spuścizny do bardziej zbalansowanych relacji[50].

W kwietniu 2009 r. prezydent Barack Obama wygłosił w Ankarze przemówienie, w którym zobowiązał się do odnowienia sojuszu i przyjaźni między Turcją a Stanami Zjednoczonymi. Waszyngton zmienił akcenty w swojej

---

[47] *Ibidem*.

[48] W Afganistanie stacjonuje 1,84 tys. tureckich żołnierzy. Do innych form zaangażowania Turcji w Afganistanie należą: utrzymywanie 5 zespołów OMLT i 1 POLMLT oraz dwóch Prowincjonalnych Zespołów Odbudowy (w Kabulu i w prowincji Dżawzdżan na północy państwa). Ponadto Turcja uruchomiła na swoim terytorium w lipcu 2011 r. ośrodek szkoleniowy Sivas Police Vocational High School położony w miejscowości Sivas. Mają być w nim prowadzone szkolenia oficerów policji afgańskiej ANP z zakresu m.in.: badania wypadków drogowych, metod prowadzenia dochodzeń kryminalnych oraz walki z tłumem. Jednorazowo w ośrodku ma się szkolić 500 policjantów.

[49] S. Ülgen, *NATO and the New Turkey,* 14 czerwca 2011 r., http://www.project-syndicate.org/commentary/ulgen1/English (dostęp: 1 stycznia 2012 r.).

[50] M. Abramowitz, *Turkey's Foreign Policy Decoded,* 12 grudnia 2011 r., http://www.tr.boell.org/web/19-1219.html (dostęp: 3 stycznia 2012 r.).

polityce wobec Ankary, starając się uwzględniać rosnącą rolę Turcji w regionie, w którym USA ograniczają swoją obecność (wyjście amerykańskich sił z Iraku wraz z końcem 2011 r. i z Afganistanu w nadchodzących latach, fiasko mediacji w bliskowschodnim procesie pokojowym). Dla prezydenta B. Obamy rząd premiera R.T. Erdoğana jest wartościowym sojusznikiem. Turcja jest postrzegana przez administrację amerykańską jako ważny gracz m.in. w Iraku i Syrii, mający zbieżne z amerykańskimi interesy w tych państwach i w regionie[51].

Wspominana decyzja władz w Ankarze o rozmieszczeniu na swoim terytorium radaru AN/TPY-2 może potwierdzać stawianą przez niektórych analityków tezę o możliwym ponownym zwrocie Turcji ku Zachodowi i współpracy z nim w kluczowych kwestiach[52]. Turcji trudno będzie samodzielnie stawiać opór rosyjskim wpływom na obszarze poradzieckim, poradzić sobie z konfliktem izraelsko-palestyńskim i kryzysem w Syrii czy zagwarantować sobie bezpieczeństwo w obliczu aspiracji władz w Teheranie.

Warto jednak pamiętać, że mimo obserwowanej ostatnio poprawy stosunków dwustronnych, między USA a Turcją pozostają kwestie, wobec których taktyki obu państw są odmienne (polityka wobec Izraela czy Iranu). Te sprawy, podobnie jak dalszy rozwój kryzysu w Syrii, będą warunkować stan relacji na linii Stany Zjednoczone–Turcja w najbliższym czasie. Wybory prezydenckie w USA w 2012 r., zdaniem ekspertów, mogą przyczynić się do zmiany stosunków turecko-amerykańskich[53]. Opierając się na doświadczeniach historycznych można przypuszczać, że zmiana „lokatora" Białego Domu byłaby dla władz w Ankarze niekorzystna, co wynika z uwrażliwienia republikanów na kwestie Iranu i Izraela.

Wnioski

Mając świadomość posiadanych atutów w postaci wzrostu gospodarczego, geostrategicznego położenia, członkostwa w NATO oraz dobrych relacji z większością państw regionu i globalnych mocarstw, władze w Ankarze

[51] *Ibidem*.

[52] S. Blank, *Turkey Falls out with Russia: Another Sign of a Foreign Policy in Crisis,* 21 listopada 2011 r., http://www.silkroadstudies.org/new/inside/turkey/2011/111121B.html (dostęp: 2 stycznia 2012 r.).

[53] A. Neel, *Turkish-American Relations at Risk if Republican Rhetoric Rings True,* 27 listopada 2012 r., http://www.todayszaman.com/newsDetail_getNewsById.action?newsId=264017 (dostęp: 11 stycznia 2012 r.).

konsekwentnie budują wizerunek ważnego regionalnego gracza. Nie można odmówić Turcji sukcesów na arenie regionalnej, docenić należy też popularność, jaką cieszą się premier R.T. Erdoğan oraz prezentowany przezeń model państwa. W 2011 r. realizowana przez Turcję koncepcja „strategicznej głębi" została jednak wystawiona na próbę. Ujawniły się też ograniczenia przyjętej przez Turcję polityki „zero problemów z sąsiadami", która w 2011 r. niekorzystnie ewoluowała w kierunku „zero przyjaciół wśród sąsiadów" i „zero sąsiadów bez problemów". Miniony rok miał być dla Turcji rokiem rozwiązania problemu cypryjskiego, dalszego pogłębiania relacji z reżimem w Damaszku oraz rozwijania wpływów w Libii i innych państwach regionu. Tymczasem rzeczywistość negatywnie zweryfikowała te oczekiwania, a otwarta kwestia cypryjska może w dodatku ujemnie wpłynąć na stosunki Turcji z Unią w 2012 r.

Zmiana podejścia władz w Ankarze do natowskiej interwencji w Libii nie została dobrze odebrana przez Libijczyków, podobnie jak próby zdobycia sympatii jej nowych władz, które preferowały rozwój stosunków z Francją i Wielką Brytanią, a nie z Turcją; 300 mln dolarów w gotówce przywiezione do Benghazi może nie wystarczyć do odbudowania przyjaznych stosunków z władzami libijskimi[54]. Stanowisko wobec kryzysu w Syrii stoi w jawnej sprzeczności z zasadą dobrosąsiedzkich stosunków. Dalszy rozwój wydarzeń w tym państwie będzie sprawdzianem dla polityki władz w Ankarze i wizerunku Turcji, zarówno regionalnego, jak i globalnego.

W 2011 r. dalszemu pogorszeniu uległy relacje na linii Turcja–Izrael i trudno spodziewać się, aby w najbliższym czasie stosunki turecko-izraelskie wróciły do stanu sprzed grudnia 2008 r. Możliwe jest, że część obecnych napięć zejdzie na dalszy plan ze względu na dążenia Turcji do utrzymania dobrych relacji (zwłaszcza wojskowych) ze Stanami Zjednoczonymi. Tymczasem jednak wzrost napięcia między Turcją a Izraelem oraz agresywna, antyizraelska retoryka tureckich władz wymusiły na Izraelu poszukiwanie cieplejszych stosunków z Grecją i Cyprem. Ich zacieśnianie może prowadzić do dalszej regionalnej zmiany sojuszy.

[54] Y. Kanli, *From No Problems With Neighbors to No Friends,* 2 stycznia 2012 r., http://www.hurriyetdailynews.com/from-no-problems-with-neighbors-to-no-friends.aspx?pageID=449&nID=10485&NewsCatID=425 (dostęp: 2 stycznia 2012 r.).

Relacje Turcji z Iranem także pogorszyły się w 2011 r., a rywalizacja w Iraku[55] oraz wydarzenia w Syrii mogą przyczyniać się do dalszego wzrostu napięcia na linii Iran–Turcja.

Chłodne pozostają stosunki Turcji z Armenią[56], zaś napięcia w relacjach Turcji z Francją mogą mieć przełożenie na ich stosunki w ramach NATO, a także przyczynić się do wzrostu rywalizacji obu państw w basenie Morza Śródziemnego.

Powyższe przykłady pokazują słabości i ograniczenia tureckiej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Możliwości Turcji odgrywania roli regionalnego mocarstwa w przyszłości mogą być ograniczone także na skutek problemów wewnętrznych, m.in. napięć między przywódcami wojskowymi i cywilnymi, dużej szarej strefy gospodarczej, niskiej pozycji społecznej kobiet, a przede wszystkim – nierozwiązanej kwestii kurdyjskiej, która wydaje się najistotniejszym problemem współczesnej Turcji, negatywnie wpływającym na stan bezpieczeństwa państwa oraz sytuację społeczno-gospodarczą.

Nieuregulowane konflikty z Armenią i Cyprem, stagnacja w Europie, niepewność gospodarki światowej oraz uzależnienie od dostaw energii z zagranicy będą także stanowiły wyzwanie dla rządu premiera R.T. Erdoğana w najbliższej przyszłości. Percepcja i pozycja Turcji tak w regionie, jak i na arenie międzynarodowej będzie też zależała od zapisów nowej tureckiej konstytucji[57].

Przyjęcie przez władze w Ankarze modelu *soft power*, definiowanego jako połączenie atrakcyjności tureckiego modelu demokracji i gospodarki, wymaga pracy nad oboma tymi czynnikami. Nie można zaprzeczyć, że turecka gospodarka rozwija się świetnie i stanowi wzór dla wielu państw. Demokracja turecka, przy całej jej atrakcyjności w regionie, ma jednak liczne ograniczenia. Jak potwierdza wspomniany powyżej sondaż Arab Public Opinion Poll – pozycja Turcji na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej

[55] Więcej zob.: G. Bacik, *Maliki Against Turkey*, 22 stycznia 2012 r., http://www.todayszaman.com/columnist-269247-maliki-against-turkey.html (dostęp: 23 stycznia 2012 r.).

[56] Oba państwa nie ratyfikowały podpisanych w 2009 r. protokołów o ustanowieniu i rozwoju stosunków dyplomatycznych. Próba normalizacji z lat 2008–2010 zakończyła się niepowodzeniem, m.in. z uwagi na zabiegi Azerbejdżanu, który zagroził Turcji problemami we współpracy energetycznej, jeśli Ankara uczyni pojednawcze kroki wobec Erewania przed uregulowaniem kryzysu w Górskim Karabachu.

[57] Według premiera R.T. Erdoğana, nowa konstytucja – nad projektem której prace prowadzone są przez tzw. komisję porozumienia, w skład której weszło po trzech przedstawicieli partii obecnych w parlamencie – ma być gotowa do lipca 2012 r. Nie wiadomo na razie, jakie będą zmiany w treści konstytucji, ale istnieją obawy, że nie spełni ona wiązanych z nią oczekiwań na liberalizację polityczną państwa.

po „arabskiej wiośnie" będzie w znacznym stopniu zależała od jakości tureckiej demokracji.

Turcja ma wszystko co potrzebne, aby wzmocnić swoją pozycję międzynarodową, jednak zmieniające się obecnie uwarunkowania stawiają przed jej elitami krytyczne zadania. Wymuszają na władzach w Ankarze konieczność dokonania prawidłowej oceny wyzwań i zagrożeń oraz podjęcia śmiałych, jednak obarczonych dużą dozą niepewności, decyzji. Będą one miały wpływ nie tylko na sytuację Turcji, ale i innych potęg obecnych w regionie.